
ŻUŁAWY

w poszukiwaniu

tożsamości

Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 15 listopada 2008 roku
przez Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku
we współpracy z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Instytutem Etnologii i Antropologii
Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie

pod redakcją **Anny Weroniki Brzezińskiej**

Projekt graficzny
Dział Wydawniczy MNG

Korekta
Andrzej Chludziński

Skład
Monika Burakiewicz

Wydawcy

Wydawnictwo JASNE

ul. Międzyrzeckiego 19, 83-000 Pruszcz Gdański
tel. 058 301 72 57
biuro@wydawnictwo-jasne.pl
www.wydawnictwo-jasne.pl

Muzeum Narodowe w Gdańsku

ul. Toruńska 1, 80-822 Gdańsk
tel. 058 301 70 61
info@muzeum.narodowe.gda.pl
www.muzeum.narodowe.gda.pl

Wydanie publikacji wsparli finansowo

Starostwo Powiatowe w Nowym Dworze Gdańskim

ul. Sikorskiego 23
82-100 Nowy Dwór Gdański
www.nowydworgdanski.pl

Urząd Gminy w Steganie

ul. Gdańska 34
82-103 Stegna
www.stegna.ug.gov.pl

Druk

SOWA Sp. z o.o.

ul. Hrubieszowska 6a, 01-209 Warszawa
www.sowadruk.pl

Wydanie I

ISBN 978-83-61508-04-5

© Copyright by Wydawnictwo JASNE, Muzeum Narodowe in Gdańsk
and Authors, 2009

SPIS TREŚCI

Anna Weronika Brzezińska

ŻUŁAWY POD LUPĄ – SŁOWO OD REDAKCJI7

Wiktoria Blacharska

SŁOWO WPROWADZAJĄCE..... 11

Anna Drożdż

WIELOKULTUROWOŚĆ ŻUŁAW – RAPORT Z BADAŃ TERENOWYCH 13

Marta Koperska

**ARCHITEKTURA DREWNIANA NA ŻUŁAWACH – PERSPEKTYWY BADAWCZE.
NA MARGINESIE POLSKO-HOLENDERSKICH WARSZTATÓW WYDZIAŁU
ARCHITEKTURY POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ**..... 21

Justyna Borucka

**DZIEDZICTWO OSADNICTWA OŁĘDERSKIEGO NA ŻUŁAWACH – ANALIZY
I KONCEPCJE WYKORZYSTANIA. RAPORT Z POLSKO-HOLENDERSKICH
WARSZTATÓW „SKARB MENONITÓW”** 31

Łukasz Fitkowski

**ŻUŁAWY – KRAINA NIEODKRYTYCH TAJEMNIC. OPowieści WSPOMNIENIOWE
PRZESIEDLEŃCÓW** 41

Anna Weronika Brzezińska, Małgorzata Wosińska

**UKRAIŃCY NA ŻUŁAWACH – SZOK KULTUROWY JAKO WSPÓLNA PAMIĘĆ
I OSOBISTE DOŚWIADCZENIE** 49

Artur Trapszyc

NIESZAWIACY NA ŻUŁAWACH: ZAKORZENIENI NA OBCEJ ZIEMI..... 61

Agnieszka Żur

**TO JEST MÓJ HAJMAT – WSPÓŁCZESNA TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA
MIESZKAŃCÓW ŻUŁAW. PRÓBA ANALIZY MATERIAŁÓW TERENOWYCH**..... 77

Katarzyna Granowska, Marta Jaworska

**ŻUŁAWY JAKO MAŁA OJCZYZNA OSADNIKÓW
I WSPÓŁCZESNYCH MIESZKAŃCÓW OSTASZEWA I OKOLIC**..... 87

Amelia Frydrycka, Katarzyna Rybarczyk	
MARYNOWY – HISTORIA ZASIEDLENIA WSI PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ	97
Marta Gradowska, Bartosz Stańda	
TIEGENORT/TUJSK PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ – WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW.....	107
Agnieszka Skowron	
NOWY DWÓR GDAŃSKI – STYL ŻYCIA MIESZKAŃCÓW	115
Marzena Zawisza	
TU JEST OJCZYŻNA MOJA – KSZTAŁTOWANIE PATRIOTYZMU LOKALNEGO POPRZEC EDUKACJĘ REGIONALNĄ.....	123
Barbara Chudzyńska, Grzegorz Gola	
DZIAŁALNOŚĆ MUZEUM ŻUŁAWSKIEGO W NOWYM DWORZE GDAŃSKIM (WRAZ Z FILIĄ W CYGANKU) W 2008 ROKU.....	131
Alicja Janiak	
ZESPOŁY REGIONALNE JAKO PRZYKŁAD TOŻSAMOŚCI WSPÓŁCZESNYCH MIESZKAŃCÓW ŻUŁAW? (NA PRZYKŁADZIE ZESPOŁU ŻUŁAWSKIE BURSZTYNKI ORAZ ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA SZUWARY).....	133
Wiktoria Blacharska	
TWORZENIE WIZERUNKU ŻUŁAW PRZEC REGIONALNYCH TWÓRCÓW I DZIAŁACZY (NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH)	143
BIBLIOGRAFIA	151

Anna Weronika Brzezińska

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ŻUŁAWY POD LUPĄ – SŁOWO OD REDAKCJI

Żuławy to miejsce niezwykle nie tylko pod względem położenia geograficznego. Silnie zmieniony ręką człowieka krajobraz kulturowy to coś więcej niż kanały i rowy odwadniające pola, rosochate wierzby pochylone nad łąkami. Żuławy to przede wszystkim ludzie. To mieszkańcy tych terenów tworzą ową specyficzną, współczesną żuławską kulturę regionalną i są bohaterami tej książki. Historia każdej rodziny, mieszkającej obecnie na Żuławach, jest niezwykła, silnie naznaczona zmianami, które nastąpiły po zakończeniu II wojny światowej w sferze geopolitycznej oraz kulturowej.

Prezentujemy Państwu materiał, który w dużej części zebrany został podczas badań terenowych przez osoby z zewnątrz, dla których Żuławy były zjawiskiem zupełnie nowym, nieznanym, nieoswojonym. Podczas dziesięciodniowego lipcowego obozu studenci etnologii, pracownicy Instytutów Etnologii z Poznania i Cieszyna oraz pracownicy Oddziału Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku przeprowadzali wywiady z mieszkańcami Żuław. Staraliśmy się poznać historie jednostek, rekonstruując je od momentu opuszczenia rodzinnych stron, poprzez przybycie na teren Żuław, sposoby adaptowania się do nowych warunków, tworzenie społeczności, organizowanie życia w odmiennych warunkach geograficznych i społecznych. Badania etnologiczne na Żuławach to także realizowany od wielu lat projekt dokumentowania życia subkultury zawodowej, jaką są rybacy, żyjący dzięki Wiśle.

Innego rodzaju badania prowadzili we wrześniu studenci i pracownicy Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej wraz z holenderskimi partnerami. Ich głównym zadaniem było przesłедzenie przekształceń, zachodzących w krajobrazie oraz znalezienie rozwiązań, które szanowałyby pierwotne założenia architektoniczne i substancję zabytkową.

Ważnym uzupełnieniem tekstów, będących pokłosiem badań etnologów i architektów, jest materiał prezentowany z perspektywy mieszkańca Żuław i sąsiedniego Powiśla Sztumskiego. To perspektywa osób związanych z regionem

rodzinnie, potomków osadników, którzy poprzez działalność edukacyjno-regionalistyczną popularyzują potrzebę poznawania nie tylko swoich korzeni, ale przede wszystkim starają się odtworzyć historie lokalne miejsc, które dla ich rodziców i dziadków stały się nowym domem.

Tom otwiera tekst Wiktorii Blacharskiej, która – będąc gospodarzem jubileuszowej konferencji – przypomina nasze cele badawcze oraz pytania, jakie sobie postawiliśmy, jadąc w teren. Szczegółowo to zagadnienie omawia Anna Drożdż w tekście zatytułowanym *Wielokulturowość Żuław – raport z badań terenowych*, w którym Czytelnik zapozna się z etnologicznym spojrzeniem badawczym oraz sposobami interpretacji współczesnych zjawisk kulturowych, zachodzących na Żuławach. Kolejne dwa teksty to sposób widzenia architekta. Pierwszy, autorstwa Marty Koperskiej *Architektura drewniana na Żuławach – perspektywy badawcze. Na marginesie polsko-holenderskich warsztatów Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej* analizuje ten element krajobrazu kulturowego, który jest niewątpliwie znakiem rozpoznawczym Żuław, czyli drewnianą architekturę. Uzupełnieniem jest raport z warsztatów polsko-holenderskich, realizowanych na terenie gminy Cedry Wielkie, autorstwa Justyny Boruckiej *Dziedzictwo osadnictwa ołędzkiego na Żuławach – analizy i koncepcje wykorzystania. Raport z polsko-holenderskich warsztatów „Skarb menonitów”*, z którego dowiadujemy się w jaki – twórczy – sposób można podejść do problemu ochrony i zachowania krajobrazu kulturowego.

Tekst Łukasza Fitkowskiego *Żuławy – kraina nieodkrytych tajemnic... Opowieści wspomnieniowe przesiedleńców* porusza trudne problemy związane z oswajaniem elementów krajobrazu na przykładzie cmentarzy pomenonickich, które w świadomości współczesnych mieszkańców często nie istnieją. Kontynuacją tematów trudnych, stanowiących nadal pewien rodzaj tabu kulturowego, jest kwestia dotycząca mniejszości ukraińskiej, zamieszkującej Żuławy, omawiana przez Annę Weronikę Brzezińską i Małgorzatę Wosińską w referacie *Ukraińcy na Żuławach – szok kulturowy jako wspólna pamięć i osobiste doświadczenie*. Tekst Artura Trapszyca *Nieszawiaczy na Żuławach: zakorzenieni na obcej ziemi* jest efektem wieloletnich badań, prowadzonych przez autora nad subkulturą zawodową rybaków.

Kolejne cztery referaty przynoszą czytelnikowi informacje, dotyczące tożsamości kulturowej współczesnych mieszkańców Żuław. Autorzy, przytaczając historie życia swoich rozmówców, starają się ukazać mechanizm budowania tożsamości lokalnej. Rozważania poświęcone małej ojczyźnie otwiera tekst Agnieszki Żur *„To jest mój hajmat” – współczesna tożsamość kulturowa mieszkańców Żuław. Próba analizy materiałów terenowych*, proponujący koncepcję podwójnego wzoru tożsamości, którego występowanie można stwierdzić u pierwszych powojennych osadników żuławskich. Kolejne rozważania dotyczą już wybranych wsi, w których studenci spędzili najwięcej czasu, poznając historie życia ich mieszkańców. Jako pierwsze swoimi refleksjami dzielą się Katarzyna Granowska i Marta Jaworska: *Żuławy jako mała ojczyzna osadników i współczesnych mieszkańców Ostaszewa i okolic*, konfrontując ze sobą historie opowiadane przez najstarszych i najmłodszych mieszkańców jednej wsi. Kolejną miejscowością, która zafascynowała Amelię Frydrycką i Katarzynę Rybarczyk, są Marynowy. W tekście *Marynowy*

– historia zasiedlenia wsi po II wojnie światowej autorki opisują jej dzieje, głównie przez pryzmat mieszkańców jednej wsi na Wołyniu. Z kolei Marta Gradowska i Bartosz Stańda przedstawiają nam w tekście zatytułowanym *Tiegenort/Tujsk po II wojnie światowej – wspomnienia mieszkańców* losy wsi położonej na północ od Nowego Dworu Gdańskiego. Tę część zamyka referat Agnieszki Skowron *Nowy Dwór Gdański – styl życia mieszkańców*, który prezentuje sposób postrzegania stolicy Żuław.

Ostatnia część tekstów prezentowanych w tomie dotyczy współczesnego regionalizmu oraz sposobów upowszechniania wybranych elementów kultury regionalnej. Tekst Marzeny Zawiszy *Tu jest ojczyzna moja – kształtowanie patriotyzmu lokalnego poprzez edukację regionalną* przedstawia problem patriotyzmu lokalnego z perspektywy mieszkanki Powiśla Sztumskiego, która w swojej pracy pedagogicznej niejednokrotnie stawiała przed dylematem, w jaki sposób nauczać dzieci i młodzież o historii regionu, kształtując w nich jednocześnie poczucie dumy ze swej małej ojczyzny. Również spojrzenie z perspektywy mieszkańca Żuław, a także regionalisty, prezentuje Grzegorz Gola oraz Barbara Chudzyńska, omawiając szczegółowo *Działalność Muzeum Żuławskiego w Nowym Dworze Gdańskim (wraz z filią w Cyganku) w 2008 roku*. Tekst autorstwa Alicji Janiak *Zespoły regionalne jako przykład tożsamości współczesnych mieszkańców Żuław? (Na przykładzie zespołu Żuławskie Bursztynki oraz Zespołu Pieśni i Tańca Szuwar)* skupia się na omówieniu kierunków działań na rzecz upowszechniania kultury regionalnej przez dwa zespoły folklorystyczne, działające na terenie Żuław Wielkich i Żuław Elbląskich. Tom zamyka tekst Wiktorii Błacharskiej zatytułowany *Tworzenie wizerunku Żuław przez regionalnych twórców i działaczy (na wybranych przykładach)*. Tekst ten jest niejako podsumowaniem wątków podjętych przez badaczy, a skupia się na analizie działalności współczesnego ruchu regionalnego. Autorka prezentuje działalność zarówno lokalnych stowarzyszeń, jak i pojedynczych osób, które swoją działalnością przyczyniają się do tworzenia współczesnej kultury regionalnej.

To człowiek stworzył Żuławy, walczył z siłami natury, dostosowywał się, przekształcał i oswajał. W wyniku działalności pokoleń wielu ludzi, przybyszy z różnych stron Europy i Polski, ziemia położona w delcie Wisły nadal fascynuje i urzeka. Jednak to, co dla nas – osób z zewnątrz – wydaje się być pasjonującym i ciekawym, dla mieszkańców tego regionu może być obojętne i monotonne. Wraz z poznawaniem terenu, poznawaliśmy też tych, którzy ten specyficzny klimat tworzą. Podczas prowadzenia badań wielokrotnie spotykaliśmy się ze zdziwieniem u naszych rozmówców – dlaczego nam, ludziom z miasta, z tak daleka, chce się jeździć po rozrzuconych żuławskich wioskach i pytać o rzeczy tak zwyczajne? Bo cóż fascynującego może być w pytaniu, dotyczącym tego, co się je na śniadanie? Dlaczego chcemy wiedzieć, co przywieźli ze sobą repatrianci i przesiedleńcy? Po co nam informacje o tym, co rozmówcy nie podoba się w miejscowości, którą zamieszkuje? Dlaczego zachwycamy się domami podcieniowymi, kapliczką przydrożną, ozdobnymi szczytami domów, zrujnowanym cmentarzem?

Mam nadzieję, że w prezentowanym tomie widać naszą pasję i emocje, które czasami brały górę nad naukowym „szkiełkiem i okiem”, kiedy dotykaliśmy czyjeś życia, oglądając album z rodzinnymi fotografiami...



Anna Weronika Brzezińska

Małgorzata Wosińska

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

UKRAIŃCY NA ŻUŁAWACH – SZOK KULTUROWY JAKO WSPÓLNA PAMIĘĆ I OSOBISTE DOŚWIADCZENIE

Wprowadzenie

Jadąc z Nowego Dworu Gdańskiego w kierunku północnym nad morze, mijamy po drodze wieś Cyganek-Żelichowo, położoną po obu stronach rzeki Tugi. Kiedyś ta szeregówka przywałowa tworzyła dwie odrębne osady – *Tiegenhagen* i *Petershagen*. Na skutek zniszczeń pod koniec II wojny światowej krajobraz kulturowy tej części Żuław uległ prawie całkowitej zagładzie. Niewiele zachowało się dawnych zabudowań, a kierując się nad morze, trudno zauważyć to, co kryje się nieco na uboczu, w zakolu rzeki, pośród drzew. Jest to miejsce, które skupia w sobie jak w soczewce wszystko to, co działo się i nadal dzieje na terenie Żuław – wielokulturowych i wielowyznaniowych.

Uwagę przykuwa mały, XIV-wieczny gotycki kościółek, którego wystrój zaskakuje. W przedsionku po obu stronach drzwi, prowadzących do wnętrza, stoją dwa anioły, z których jeden trzyma flagę w kolorach żółtym i niebieskim. W środku, z prostotą gotyckiego założenia architektonicznego oraz bogatym barokowym wyposażeniem, współistnieją ikonostas oraz haftowane ukraińskie ręczniki. Na jednej ze ścian swoje miejsce znalazła pamiątkowa tablica, ufundowana w 50. rocznicę przesiedlenia ludności ukraińskiej na tereny Żuław, ufundowana przez tych, którzy kiedyś mieszkali w Korniach, Uhrynowie, Mostach Małych, Hrebennem i we wsi Tenetyśka. Miejsce to idealnie symbolizuje zderzenie wielu kultur, symboli i wartości.

Charakterystyka badań

Badania poświęcone mniejszości ukraińskiej, zamieszkującej na Żuławach, realizowane były w maju i lipcu 2008 roku, w czterech miejscowościach: Cyganek-Żelichowo, Marzęcino, Stegna i Kępiny Małe. Badania przebiegały w kilku etapach, a ich głównym celem była rekonstrukcja wydarzeń, które miały

miejsce bezpośrednio po przybyciu Ukraińców na Żuławy w 1947 roku. Pierwszym etapem było zapoznanie się z faktami, dotyczącymi zarówno historii terenu, jak i grupy¹, będącej przedmiotem naszego zainteresowania. Sięgnięcie do źródeł – publikacji głównie historycznych – pomogło postawić hipotezy badawcze, wybrać odpowiadającą charakterowi badań metodę oraz opracować schemat wywiadu. Ze względu na cel nadrzędny, jakim była rekonstrukcja i uchwycenie samego momentu wysiedlenia i pierwszego zetknięcia się z nowym krajobrazem kulturowym, najodpowiedniejsza wydała nam się metoda autobiograficzna (wywiad narracyjny). Dzięki stworzeniu atmosfery swobodnej rozmowy, nieprzerywanej sztywnym układem pytań kwestionariuszowych, badacz mógł niejako uczestniczyć w życiu informatora, obserwować zdarzenia, słuchać i jednocześnie zadawać pytania².

Kolejnym etapem procesu badawczego było przeprowadzenie wywiadu z ekspertem, za którego uznaliśmy proboszcza parafii greckokatolickiej pw. św. Mikołaja. Pozwoliło to na skonfrontowanie informacji uzyskanych z opracowań historycznych ze stanem faktycznym – liczebnością mniejszości ukraińskiej, miejscem zamieszkiwania oraz organizacją życia społecznego parafian. Zasadniczy etap badań był realizowany w lipcu 2008 roku, głównie na terenie Marzęcina i Stegny. Dzięki uzyskanym podczas wywiadów informacjom możliwe jest wysnucie pierwszych wniosków, a także wyznaczenie dalszego kierunku badań.

Postawa badawcza

Ze względu na specyficzny charakter badań, wynikający z poruszania nacechowanej emocjonalnie tematyki oraz trudnego kontekstu politycznego, bardzo ważnym stało się przyjęcie odpowiedniej postawy badawczej. Naszym celem była bowiem otwartość na jednostkowe historie, a nie próba rekonstrukcji za wszelką cenę wydarzeń historycznych w porządku chronologicznym. I tak, ze względu na bolesne wspomnienia i doświadczenia informatorów, zrezygnowaliśmy z podejścia eksperckiego (nie uświadamialiśmy nieścisłości historycznych w zeznaniach świadków) oraz podejścia krytycznego (do oceny zachowań i treści wypowiedzi starałyśmy się nie używać kategorii etycznych). Założyłyśmy także, że w trakcie przeprowadzania rozmowy z informatorem musimy być szczególnie wyczułone na komfortowe warunki, panujące podczas wywiadu. Przejawiało się to w tym, że nie ponaglałyśmy świadka, nie przerywałyśmy pytaniami długich wypowiedzi, pozwalałyśmy na wtrącanie wątków pobocznych, a przede wszystkim dawkowałyśmy napięcie emocjonalne (po wątku tragicznym, starałyśmy się nawiązywać do lżejszej tematyki).

Drugim aspektem specyfiki badań jest kontekst polityczny, czyli społeczno-historyczne kontrowersje narosłe wokół Akcji „Wisła” i partyzantki Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Zdając sobie z nich sprawę, zdecydowałyśmy się przyjąć postawę, w której zrezygnowaliśmy z własnych przekonań politycznych i podkreślałyśmy naukowy charakter projektu, a nie jego medialny kontekst. Ponadto

¹ I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*. Warszawa, 2003; *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński. Warszawa, 2003.

² P. Atkinson, M. Hammersley, *Metody badań terenowych*, tłum. S. Dymczak. Poznań, 1995, s. 11.

spodziewaliśmy się braku zaufania ze strony rozmówców i niechęci do współpracy z nami, co paradoksalnie pozwoliło nam dobrze przygotować się do ewentualnych trudności w terenie. Musiałyśmy znaleźć sposób na nawiązanie kontaktu ze społecznością ukraińską. Dziś wiemy już, że nie byłoby to możliwe, gdybyśmy osobiste zaangażowanie i niekrycie się z własną empatią uznały za przekroczenie granic relacji antropolog – informator.



Il. 1. Cerkiew pw. św. Mikołaja w Cyganeku, maj 2008 r.;
fot. A. W. Brzezińska

Czas historyczny – czas rzeczywisty

Współczesne Żuławy to region wielokulturowy, gdzie mieszkają potomkowie osadników z całej Polski, a także ludność polska repatriowana z Kresów Wschodnich. Ostatnia fala osadnicza przybyła w 1947 roku, kiedy przesiedlono ludność ukraińską w ramach Akcji „Wisła”. Przybyli oni na tereny województwa pomorskiego 14 transportami wiosną i latem, razem 5247 osób. Zgodnie z zaleceniami ówczesnych władz, Ukraińców należało osiedlać z dala od miast wojewódzkich i granic państwa, w dużym rozproszeniu. Na terenie powiatu gdańskiego osiedlono ludność przybyłą dwoma transportami, z pogranicza polsko-ukraińskiego, głównie z dwóch wiosek: Uhrynów (powiat hrubieszowski) i Kornie (powiat tomaszowski), ok. 900 osób (252 rodziny)³. Sytuacja w województwie gdańskim

³ I. Hałagida, *Ukraińcy na ziemi nowodworskiej po II wojnie światowej (do 1957 r.)*. W: *Żuławy i Mierzeja: moje miejsce na ziemi. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 6–7 X 2000 r. w Steganie zorganizowanej przez Starostwo Powiatowe w Nowym Dworze Gdańskim, Stowarzyszenie Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego, Klub Nowodworski*, red. D. A. Dekański. „Koloqwia Żuławskie”. Gdańsk, 2000, t. I. s. 187–188.

w ówczesnym czasie było bardzo ciężka, zwłaszcza na terenie Żuław, na których ziemiach rolniczych przez długi czas były zalane. Dla przybywających Ukraińców ziemi często po prostu brakowało⁴. Osiedlano ich w gospodarstwach bardzo zniszczonych i ograbionych, w wielu przypadkach w jednym domu mieszkało kilka – od dwóch do czterech – rodzin. Zdarzały się także sytuacje, kiedy Ukraińcy *odmawiali przyjęcia aktów nadania i nowych gospodarstw, obawiając się, że w przyszłości może im to uniemożliwić powrót na swoje*⁵, co potwierdzają też słowa jednej z naszych informaterek: *Taka mentalność rodziców była: nas tu będą trzymać? Wrócimy do siebie przecież!*⁶

*Myśmy przez cały czas myśleli, że wrócimy. A tu starsi zaczęli umierać... Boże, teraz to się niemożliwe wydaje, jak wtedy żyliśmy. Dostaliśmy przecież swoje domy, parcele. A my wszyscy razem w takich warunkach*⁷.

Ukraińcy nie mogli zmieniać samowolnie miejsca zamieszkania, uczyć się ojczystego języka, pielęgnować kultury i modlić się w rodzimym obrządku. Obecnie mniejszość ukraińska zamieszkuje w kilku skupiskach, m.in. w Ostaszewie, Marzęcinie, Stegnie i Jantarze. Związani są z parafią greckokatolicką pw. św. Mikołaja w Cyganku-Żelichowie, istniejącą od 1952 roku, która liczy ok. 115 rodzin pochodzenia ukraińskiego⁸. To parafia właśnie jest miejscem, wokół którego toczy się życie mniejszości: *Przy kościele się przeważnie wszystko dzieje. Ta garstka Ukraińców: od Jantaru, po Drewnice, po Sztutowo – to się przy Cyganku właśnie skupia*⁹.

Czas wyobrażony – czas osobisty

Poza źródłami, mówiącymi o historii miejsca i grupy mniejszościowej, nazwanej przez nas czasem historycznym, istnieje drugi, niezwykle ważny czynnik – czas wyobrażony. Ma wymiar indywidualny, emocjonalny, bo skonstruowany jest na osobistych doświadczeniach. Odwołać się można w tym momencie do funkcjonującego w naukach historycznych terminu *pamięci społecznej*, definiowanej jako wszelkiego rodzaju sposoby istnienia przeszłości w czasie obecnym, czyli wszystkiego tego, co dotyczy czasów przeszłych, bardziej lub mniej odległych, a funkcjonuje obecnie w świadomości społecznej¹⁰. Do pamięci społecznej zaliczamy pamięć o wydarzeniach, postaciach, miejscach, a także wszystkie wyobrażenia na ten temat. Nie tylko fakty historyczne, udokumentowane i opisane, ale przede wszystkim potoczne wyobrażenia, odczucia, refleksje, zwane potoczną pamięcią społeczną.

⁴ Tenże, *Ukraińcy na zachodnich...*, dz. cyt., s. 45.

⁵ Tenże, *Ukraińcy na ziemi...*, dz. cyt., s. 191.

⁶ Informator A. H., ur. 1934 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 22 VII 2008 r. w Stegnie.

⁷ Informator P. T., ur. 1919 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 16 VII 2008 r. w Marzęcinie.

⁸ Dwie osoby, należące do parafii św. Mikołaja, identyfikują się jako Łemkowie (informacja uzyskana podczas wywiadu z proboszczem parafii, maj 2008 r.).

⁹ Informator J. N., ur. 1941 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 17 VII 2008 r. w Stegnie.

¹⁰ B. Szacka, *Společna pamięć polskiej przeszłości narodowej w latach 1965–1988*. W: *Czas przeszły i pamięć społeczna: przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, red. B. Szacka, A. Sawisz. Warszawa, 1990, s. 8–10.



Il. 2. Ołtarz w cerkwi, luty 2008 r.; fot. S. Tatara

W kontekście wydarzenia historycznego, jakim była Akcja „Wisła”, będzie to rodzaj umownego obrazu przeszłości, który dzisiaj jest istotnym elementem spajającym grupę i świadczącym o jej tożsamości. Pytanie o moment, od którego wszystko się zaczęło, odwołuje się do wspólnej przeszłości, jednak z naciskiem na jednostkowe podejście. Nasi informatorzy zamieszkiwali kilka wsi, każdy z nich był w innym wieku, w odmiennej sytuacji rodzinnej. Każda z relacji jest inna, punkt ciężkości przemieszcza się – dla jednych najgorszą rzeczą było pozostawienie domu, dla drugich części rodziny i znajomych, a jeszcze dla innych sama świadomość podróży w nieznane. Konkretny moment może stać się rodzajem *figury wspomnień*¹¹, wokół której zbudowany został obraz przeszłości.

*Powiedziano nam, że mamy się zabierać z naszej wioski od razu. Od razu. Czemu to tak? Bierzesz nie bierzesz, wszystko zostawiasz i idziesz*¹².

Wiedzieliśmy z 1–2 miesiące na przód, że będziemy wywożeni. Ja zbijałem skrzynki i tam wszystko ładowaliśmy – obrazy, ubrania. Do zbiorowego punktu wieźli

¹¹ J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*. „Borussia: kultura, literatura, historia”, 2003, r. XIII, nr 29, s. 14.

¹² Informator L. S., ur. 1920 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 16 VII 2008 r. w Marzęcinie.

nas samochodami. Ale ja jeszcze dodatkowy wóz naładowałem, bo konia miałem. 26 czerwca nas wywieźli z Uhrynowa. A tu się meldowaliśmy 10 lipca. Ale nas nie wywozili jak tych Łemków, co w popłochu jechali! Myśmy byli dobrze naszykowan¹³.

To nie było dużo, cztery godziny. To był moment. Bo oni dali znać tydzień wcześniej, to nie tak nachalnie. Ale samo pakowanie to 4 godziny. To różnie bywało, w każdej inaczej. To wioski zostawały puste, bo to 400 numerów było, za mojej pamięci to było miasto, bo to szkoła była. To jak te koty, psy wyły, to strach było. Bo to zostało wszystko same. Chodziło głodne, to było strach słuchać¹⁴.



Il. 3. Ukraińskie wyszycia, Marzecion, lipiec 2008 r.;
fot. A. W. Brzezińska

Szok kulturowy

Kulturowa tożsamość przesiedlonych Ukraińców została ukształtowana nie tylko przez doświadczenie samej wywózki, ale także w trakcie obcowania z nieznaną im dotąd przestrzenią – Żuławami. Pamiętajmy, że „nowa ojczyzna” była nadana Ukraińcom przymusowo i różniła się znacznie w stosunku do ukraińskich wsi zarówno pod względem kulturowym, jak i topograficznym. Dodatkowo Żuławy były ziemią naznaczoną wojennymi zniszczeniami, które przypominały o walkach, partyzantce, przesiedleniu i potęgowały poczucie niepokoju wśród przesiedleńców. Z powyższych względów obcowanie Ukraińców z regionem

¹³ Informator P. T., ur. 1919 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 16 VII 2008 r. w Marzęcinie.

¹⁴ Informator E. H., ur. 1931 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 20 VII 2008 r. w Kepinach Małych.

Żuław i jego mieszkańcami (autochtonami i przesiedlonymi Polakami z centralnej części kraju) oraz ich wzajemne „uczenie się” możemy dziś uznać za dramatyczne.

Szok kulturowy określa zdarzenie – bardziej lub mniej nagłe – budzące lęk przy bezpośrednim kontakcie z rzeczywistością właściwą innej kulturze¹⁵. Koncepcja ta dobrze charakteryzuje i tłumaczy stan emocjonalny, w którym znaleźli się Ukraińcy po przyjeździe do Polski, a także jego dalsze konsekwencje, rozumiane w działaniach i światopoglądzie późniejszych pokoleń. Szok kulturowy w przypadku Ukraińców na Żuławach ma, naszym zdaniem, dwie główne odsłony. Pierwsza wiąże się z oswajaniem samego krajobrazu fizycznego, druga – z próbą wpisania się w podzielone i nowo tworzące się społeczeństwo. Zaczniemy od przesłedzenia procesu osvajania przestrzeni fizycznej, cechującej się ogromem zniszczeń i wodą, która jeszcze przez kilka lat po wojnie zalewała pola, drogi i domy.

Domy już były wszystkie wyszabrowane, rozebrane, okradzione. I teraz tak: idźcie sobie szukajcie taki dom nadający się jakoś, gdzie będziecie uzupełniać jakoś.

W domu okien nie było, wszystko pobite, meble powywożone. Nieraz tak było, że ktoś się bał sam mieszkać. To dwie rodziny pod jednym dachem. Bali się, potem szukali następnego domu¹⁶.

Na początku mieszkaliśmy po trzy rodziny razem. Potem milicjanci chodzili i kazali nam szukać mieszkań, żeby być osobno. To my szukaliśmy z ciotką, znalazłyśmy sobie w końcu dom. Nie było wesoło. Przyjechało się tu, nikt nikogo nie znał...¹⁷.

W Orłowie tośmy łódką pływali do domu. My nie wiedzieliśmy, co to jest, jak tu przyjechaliśmy. Myśmy 2 tygodnie walczyli z wójtem, żeby drogę robić, bo dojechać nie mieliśmy jak. Nikt nie wiedział, że to jest zalane, nikt nie wiedział o tym¹⁸.

Jak to po wojnie było. Tu dach zarwany, tu popalone, podupadło... Normalnie, jak po wojnie. Ale same budynki były w bardzo dobrym stanie! Tylko wiecie, od pocisków trochę rozwalone...¹⁹

Znajdując się w zupełnie nowych warunkach, ludzie musieli uczyć się niejako od nowa nawiązywania relacji społecznych, zdobywania pożywienia, organizowania pomocy, opanowania nowych technik rolniczych i narzędzi. Jednak trudne warunki życia, które zastali przesiedleńcy, zostały stopniowo przezwyciężone. Wynikało to z faktu, iż Ukraińcy potrafili dobrze gospodarzyć i byli przyzwyczajeni do ciężkiej pracy na roli. Poza tym, wszyscy dzielili to samo doświadczenie przesiedlenia, które potęgowało solidarność wewnątrzgrupową i chęć niesienia wzajemnej pomocy. Niestety, solidarność wewnętrzna nie była równoznaczna z poczuciem wspólnoty z innymi grupami, zamieszkującymi Żuławę. Problem

¹⁵ Z. Staszczak, *Szok kulturowy*. W: *Słownik etnologiczny: terminy ogólne*, red. Z. Staszczak. Warszawa – Poznań, 1987, s. 343.

¹⁶ Informator E. H., ur. 1931 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 20 VII 2008 r. w Kępinach Małych.

¹⁷ Informator A. H., ur. 1934 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 22 VII 2008 r. w Stegnie.

¹⁸ Informator E. H., ur. 1931 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 20 VII 2008 r. w Kępinach Małych.

¹⁹ Informator J. N., ur. 1941 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 17 VII 2008 r. w Stegnie.

oswojenia krajobrazu fizycznego został zastąpiony przez marginalizację społeczną, reprezentującą drugą odślonę szoku kulturowego – zderzenie z konstrukcją społeczną o innych (obcych) wartościach symbolicznych, historii i przynależności etnicznej. Przesiedleńcy powszechnie postrzegani byli jako niewpisujący się w krajobraz kulturowy Żuław. Świadczą o tym wypowiedzi informatorów:

Ja poszła kiedyś do kościoła i chciałam zamówić sobie na mszę za mamę i tatę. Usiedliśmy z kolegami na ławce i czekaliśmy na księdza. I jakaś dziewczyna przechodziła koło mnie i do mnie: „Ukrainka, Ukrainka”. A ja do niej: „A ty Niemka!”. I sobie poszła²⁰.

Cała przesiedlona nasza wioska to Ukraińcy przecież byli. A... Były jakieś nieliczne polskie rodziny, chyba też spod Włodawy – nazywaliśmy ich „włodawcy” – i klika rodzin z Łemkowszczyzny. Nas to Polacy uważali za partyzantkę, za UPA, a tych spod Włodawy – to już nie uważali. Im – „włodawom” – to później, po kilku latach, pozwolili wrócić na swoje. A my? Do dziś są jakieś problemy z odzyskaniem ziemi²¹.

Ale to całe takie czasy były powojenne. Polacy też się ze sobą szarpali²².

[O imprezie ukraińskiej] *A Polacy, co nie przyszli na imprezę to siedzieli w oknach, tak słuchali, nie pili nawet z wrażenia! Raz policja przyjechała, to powiedziała, że im aż wstyd, że Ukraińcy się tak dobrze potrafią bawić. I że jak Polacy tak się bawić nie będą następnym razem, to przyjadą w trzy radiowozy do nich!²³*

Trauma kulturowa

Szok kulturowy ma określone granice czasowe. Kiedy obca rzeczywistość zostaje na nowo rozpoznana i nauczona, wydaje się, że można żyć dalej. Jednak pamięć o szoku wraz ze wspomnieniami wojennymi i przesiedleńczymi będzie jeszcze długo funkcjonować w działaniach i postawach przesiedlonych Ukraińców. Wynika to z faktu, iż doświadczenia, którym uległa badana przez nas grupa, miały charakter traumatyczny i zrodziły stan autentycznej psychicznej i fizycznej traumy. Psycholodzy zdefiniowali traumę jako następstwo przeżycia *wydarzeń traumatycznych*, czyli takich, które charakteryzuje obecność stresora (czynnika stresu), znajdującego się poza *zakresem normalnych ludzkich przeżyć*²⁴. Do wydarzeń traumatycznych należeć więc będą: wojna, tortury, klęski żywiołowe, katastrofy komunikacyjne, a także nagła, nieoczekiwana śmierć bliskiej osoby, bycie świadkiem zabójstwa czy przebywanie dłużej niż kilka dni w sytuacji wysokiego emocjonalnego napięcia. Wspomnienia naszych informatorów wpisują się w powyższą listę doświadczeń:

Bo chociaż wojna się już skończyła, to w naszych głowach ciągle trwała²⁵.

²⁰ Informator L. S., ur. 1920 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 16 VII 2008 r. w Marzęcinie.

²¹ Informator J. N., ur. 1941 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 17 VII 2008 r. w Stegnie.

²² Tenże.

²³ Informator P. T., ur. 1919 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 16 VII 2008 r. w Marzęcinie.

²⁴ M. Lis-Turlejska, *Traumatyczne zdarzenia i ich skutki psychiczne*. Warszawa, 2005, s. 16–17.

²⁵ Informator J. N., ur. 1941 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską

Dosłownie to zabrałim krowę. To wiem dokładnie. Krowę zabraliśmy i chleb. Ten chleb to jeszcze w piecu leżał, jak po nas przyszli. Żołnierz czekał na nas jeszcze godzinę, żeby chleb się zdążył wypiec. Taki Polak, co się nami z urzędu zajmował podczas wywózki, to nie chciał czekać za bardzo. Ale żołnierz mu powiedział, że będzie dotąd stał i czekał, aż ten chleb będzie gotowy... I pamiętam jeszcze najbardziej, że takiego szczeniaczka miałem... Nie wziąłem go...²⁶

Ja nie umiałam mówić, nie mówiłam, byłam zamknięta bardzo w sobie [...]. Do szkoły jak poszłam, do piątej klasy, to niczego prawie nie umiałam. Nie umiałam rozmawiać²⁷.



Il. 4. Anioł z flagą ukraińską w przedsionku cerkwi, lipiec 2008 r.;
fot. M. Gradowska

Reakcją jednostki na stresor jest przerażenie, poczucie bezradności lub zgrozy²⁸. Jeśli warunki życia, w których znajduje się osoba poszkodowana są sprzyja-

i M. Wosińską 17 VII 2008 r. w Stegnie.

²⁶ Tenże.

²⁷ Informator A. H., ur. 1934 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 22 VII 2008 r. w Stegnie.

²⁸ E. Zdankiewicz-Ścigąła, *Trauma – proces i diagnoza: mechanizmy psychoneurofizjologiczne*. Warszawa, 2002, s. 18–19.

jące (mamy na myśli sytuację rodzinną i ekonomiczną), stan traumy może zostać opanowany. Jeden z informatorów wspomina:

Jak przyjechaliśmy tutaj, to było 23 rodziny. 9 rodzin zamieszkało na Kolonii, 10 do Nowego Dworu poszła, a reszta się porozpraszała. My z teściem odkupiliśmy połowę budynków tu, gdzie teraz mieszkamy, i przez 18 lat mieszkaliśmy z Polakiem. Potem ja go spłaciłem i się wyprowadził. Ale jak mieszkaliśmy razem, to nigdy nie mieliśmy żadnych sprzeczności. A potem on odnajął swoje mieszkanie innej polskiej rodzinie. I mieliśmy łącznie: 9 dzieci (7 ich chłopaków i 2 moje córki), 3 gospodynie, 3 kurniki i jeden piec. I do dziś mnie pytają jak daliśmy radę! A my normalnie dawaliśmy radę²⁹.

Zdarza się jednak, że trauma wpisuje się na stałe w osobowość jednostki, w dalszym etapie doprowadzając do wykształcenia syndromu PTSD (*posttraumatic stress disorder*). Syndrom ten charakteryzuje się wieloma objawami, począwszy od reakcji paniki, bezsenności, niepanowania nad emocjami, po całkowite wyparcie z pamięci traumatycznych doświadczeń³⁰. W trakcie przeprowadzanych przez nas badań zdarzało się, że informatorzy reagowali bardzo emocjonalnie na pytania i samą naszą obecność. Zaobserwowaliśmy stany takie jak: silne wzburzenie, kilkukrotne powtarzanie tych samych fragmentów wypowiedzi, płacz, a także mechanizm wyparcia.

Nasz informator na pytanie o swoje dzieciństwo we wsi ukraińskiej odpowiedział: *A pamiętam, pamiętam. Z dzieciństwa to się pamięta. Bo tam dużo dzieci było, a wzdłuż rzeka płynęła. No i latem myśmy tam wszyscy pływali, nago. No wiecie, gwaro jak na boisku tam mieliśmy latem. Strojów kąpielowych nikt tam nie miał wtedy. A tyle ryb było!*³¹ Jednak pytanie o wywózkę, która miała miejsce w tym samym okresie, ukazało lukę w pamięci informatora: *Pamiętam, pamiętam. Ale niewiele... Dziecko to każdego się trzymało wtedy, żeby się nie zgubić... Zamieszanie było*³².

Naszym zdaniem może to świadczyć o występowaniu u niektórych naszych informatorów syndromu PTSD, który pomimo upływu tylu lat od tragicznych wydarzeń wciąż funkcjonuje w ich świadomości, wywołując czasem silne emocje bądź całkowite zobojętnienie. Temat przez nas podjęty powodował nieraz gwałtowne reakcje, co mogło być spowodowane faktem, iż informatorzy mieli okazję porozmawiania pierwszy raz o swoich doświadczeniach z kimś spoza społeczności ukraińskiej. Co może wydawać się zaskakujące, ich reakcja była pozytywna, zwłaszcza że nie pytałyśmy o kontekst polityczny wydarzeń, ale o jednostkowe doświadczenia.

*Trzeba było przyjąć, kiedy byli rodzice albo jakaś starsza osoba*³³.

*Nikt z nami nie rozmawiał, to wszystko zacierali, że nie było czegoś takiego*³⁴.

²⁹ Informator P. T., ur. 1919 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 16 VII 2008 r. w Marzęcinie.

³⁰ M. Lis-Turlejska, *Traumatyczne...*, dz. cyt., s. 15.

³¹ Informator J. N., ur. 1941 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 17 VII 2008 r. w Stegnie.

³² Tenże.

³³ Informator M. P., ur. 1931 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 22 VII 2008 r. w Stegnie.

³⁴ Informator A. H., ur. 1934 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską

Co wynika z naszych badań?

Pomimo tego, że nasze badania dotyczyły wąskiego tematu, a ich głównym celem była rekonstrukcja krótkiego odcinka czasowego, możemy na podstawie przeprowadzonych rozmów i obserwacji wysnuć pewne ogólne wnioski. Pierwszy dotyczy stopnia integracji wewnętrznej grupy, który jest bardzo wysoki, pomimo politycznej decyzji o osiedlaniu przesiedleńców w dużym rozproszeniu. Wraz ze zmianą miejsca zamieszkania nie uległy w wielu przypadkach zmianie stosunki sąsiedzkie, a tym samym zachowana została w dużym stopniu struktura społeczna. Było to możliwe dzięki osadzeniu np. mieszkańców wsi Kornie w Stegnie, a Uhrynowa w Marzęcinie i okolicach. O ile więc cała społeczność ukraińska, zamieszkująca na Żuławach, mieszka w kilku miejscowościach, to przetrwały przedwojenne struktury lokalne.

Jeden cel był – wynarodowić wówczas. I to o mało co by się udało. Ale nie udało się, ja się dziwię, bo to było w takich warunkach³⁵.

Dużą rolę w integracji grupy odgrywa parafia i częste spotkania w kościele (z okazji cotygodniowych mszy, świąt kościelnych itp.). Członkowie mniejszości ukraińskiej organizują także wspólne wyjazdy na Ukrainę, których motywem przewodnim jest odwiedzenie rodzinnych stron. Ukraińskość przejawia się także w stosowaniu ojczystego języka w domu, na co dzień głównie przez pokolenie najstarsze. Stopień kultywowania tradycji ukraińskich przez pokolenie średnie i najmłodsze zależy już od tradycji poszczególnych rodzin. Dzieci mają zapewnione w szkole lekcje języka ukraińskiego oraz religii greckokatolickiej.

Szczególną uwagę badacza zwraca fakt, iż Akcja „Wisła” nie jest tematem tabu. Niejednokrotnie byliśmy zdziwione niezwykłą szczerością, opowiadaniem o tych trudnych momentach (często z perspektywy dziecka i nastolatka), pozbawionym podtekstów politycznych itp.

– Żałuje Pan, że przeżył wywózkę?

– Wiecie, to trudno odpowiedzieć. Trochę nas przetasowali, trochę nas to zmieniło. Wszystkich to tutaj zmieniło, nie tylko Ukraińców, ale i Polaków. Ale jednak żal. Tego, że to w taki sposób się to wydarzyło. Bo przecież moja rodzina poginęła...³⁶

Podsumowanie

Czy warto kontynuować tego typu badania? Z naszego doświadczenia, na podstawie przeprowadzonych rozmów i dużej życzliwości ze strony naszych rozmówców, warto w dalszym ciągu dokumentować wszelkie przejawy życia społecznego tej małej, niezwykle zwartej wspólnoty. Możliwe są dwa kierunki dalszych badań: dokumentowanie historii mniejszości na Żuławach oraz badania porównawcze – z grupami repatriantów, osadników lub innymi wspólnotami ukraińskimi przesiedlonymi w ramach Akcji „Wisła”. O tym, jak ważny jest to temat i jak bardzo stosunki między nacjami nie są cały czas wyjaśnione, może świadczyć zdanie, wypowiedziane przez jedną z naszych najstarszych informaterek: *Na świecie są i Polacy, i Niemcy, i Ukraińcy, i Żydzi. Nie tylko Polacy i Ukraińcy są na świecie!*³⁷

i M. Wosińską 22 VII 2008 r. w Stegnie.

³⁵ Tenże.

³⁶ Informator J. N., ur. 1941 r. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 17 VII 2008 r. w Stegnie.

³⁷ Informator L. S., ur. 1920 r. w Uhrynowie. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską

Na koniec chciałybyśmy przytoczyć fragment jeszcze jednej wypowiedzi. Każdemu z naszych informatorów na sam koniec rozmowy zadawałyśmy te samo pytanie. Odpowiedzi były różne, jednak jedna z nich szczególnie nam utknęła w pamięci. Wyróżnia się spośród innych prostotą i mocą, z jaką te słowa zostały wypowiedziane.

– *Kim się Pani dzisiaj czuje?*

– *Normalnie, Ukrainką...*³⁸

i M. Wosińską 16 VII 2008 r. w Marzęcinie.

³⁸ Informator O. L., ur. w Korniach. Wywiad przeprowadzony przez A. W. Brzezińską i M. Wosińską 22 VII 2008 r. w Stegnie.